

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50
W Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz polskim lub za jedno miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowane po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Pryma i Felicjana M.
Jutro: Małgorzata Kr. Szkoek.
Wschód słońca o godz. 3 min. 50. Zachód o godz. 8 min. 5.
Długość dnia godz. 16 min. 15. Przybyło dnia godzin 8 minut 35.

Biurowisko Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Rada państwa w departamencie ekonomii państwowej, rozpatrzywszy przedstawienie ministeryum oświecenia o otworzeniu w Łodzi gimnazjum męzkiego, zapiniowała:

1. Założyć od d. 1 (13) lipca 1886 r., w m. Łodzi gimnazjum męzkie ośmioklasowe z warunkiem, aby w r. b., otwórzoną była klasa przygotowawcza i pierwsze cztery klasy, w latach zaś następnych, aby dodawano po jednej klasie z kolei.

2. Utrzymanie wspomnianego gimnazjum w drugiej połowie roku bieżącego, ma być pokryte ze środków ofiarowanych na ten cel przez miejscowych obywateli.

3. Wnosić do właściwych działów projektów budżetu ministeryum oświecenia na utrzymanie gimnazjum łódzkiego: w 1887 r. — 13,585 rs., w 1888 r. — 15,760 rs., w 1889 r. — 19,165 rs., w 1890 r. — 22,360 rs., poczynając zaś od r. 1891 po 23,020 rs. rocznie, ofiarowane zaś przez obywateli miejscowych, rocznie po 11,510 rs. wykazywać, począwszy od 1887 r. w wykazie przychodów ministeryum oświecenia, jako zapomogę kasie państwa na utrzymanie wspomnianego gimnazjum, i

4. Gdyby z sum etatowych gimnazjum łódzkiego pozostały jakie oszczędności, takowe podzielić na dwie części: jedną proporcjonalną wydatkom skarbu przesyłać na zasadzie ogólnej do kasy państwa, drugą zaś pozostawiać do rozporządzenia obywateli miejscowych w celu użycia na potrzeby gimnazjum.

JEGO CESARSKA MOŚĆ powyższą opinię rady państwa d. 7 (19) kwietnia r. b. NAJWYŻEJ zatwierdził i polecił wykonać.

Wskutek tego i zgodnie z otrzymanem rozporządzeniem rządu gubernialnego piotrkowskiego z d. 13 (25) maja r. b. N. 2735, p. prezydent miasta zajął się wyszukaniem i najęciem odpowiedniego lokalu, na pomieszczenie wspomnianego gimnazjum, a

także wciągnięciem przeznaczonych na utrzymanie gimnazjum łódzkiego w drugiej połowie r. b. 5,660 rs. do dodatkowego budżetu miejskiego na 1886 r. w celu wyasygnowania takowych z sum kasy miejskiej, z których i nadal zaspakajane będą ofiarowane przez miasto na cel powyższy po 11,510 rs. rocznie. O czem p. prezydent podaje do wiadomości mieszkańców m. Łodzi.

PRZEGLĄD
ruchu przemysłowego i handlowego
W CESARSTWIE I KRÓLESTWIE.

XI.

Widoki urodzajów. — Towarzystwo rolnicze witebskie. — Szkoły rolnicze. — Wystawy w Lublinie. — Spółka eksploatacji lasów wołyńskich. — Przesilenie w chmielarstwie i spółka chmielarska. — Giełda produktowa. — Elewatory zbożowe. — Sortownia zboża i domy komisowe p. Karczewskiego. — Widoki lepszych cen.

O widokach urodzajów tegorocznych odzwierciedla korespondenci z różnych stron kraju mniej więcej niepokojąco. Suche zima z przymrozkami w kwietniu, śniegi spadłe w niektórych okolicach w pierwszych dniach maja, następnie susza dość długa powstrzymała rozwój roślinności.

Z kaliskiego donoszą, iż oziminy ucierpiały do tego stopnia, że w niektórych stronach wzięto się do ich zaorania; żyto przedstawia się w całej guberni nieszczeplnie. W guberni lubelskiej pszenica doskonala; żyto wogóle mniej niż średnie, rzadkie, dużo miejsc wyprzałych i wymoki dotąd nie wyschły na licznych przestrzeniach; jęczmiona, owsy i koniczyny—wcale dobre. W Radomskim pszenica przedstawia się dosyć dobrze, choć nie można liczyć na zbiór obfity; żyto we wszystkich powiatach mniej niż mierne a na gruntach ciężkich prawie zupełnie zmarniało; wąpiał, czy zbiór pokryje nawet miejscowe potrzeby. Z guberni płockiej donoszą o dobrym stanie pszenicy i rzepaków; żyto przedstawia się łącznie, mianowicie na sapach i gruntach lekkich, gdzie silne wichry wyrządziły znaczne szkody przez wywianie; jęczmion dopiero po ostatnich deszczach zaczynają się

poprawiać. Prawie w ten sam sposób odzwierciedla się z guberni kieleckiej. W siedleckiej znów pszenica siana wcześniej na gruncie przepuszczalnym — przedstawia się wybornie, siana dosyć późno lub na gruncie nieprzepuszczalnym — średnio, a w niektórych miejscach źle; żyto wogóle mniej niż mierne; rzepak na gruncie właściwym, ściślij—średnio, na gruncie wadliwym, licho; koniczyna wogóle doskonala. W guberni piotrkowskiej spodziewają się wogóle zbiorów miernych, pomimo lepszych warunków atmosferycznych w ostatnich tygodniach. W warszawskiej i suwalskiej pszenica obiecuje plon dobry; żyto przedstawia się niepokaźnie; rośliny pastewne bardzo dobrze.

O stanie zboża jarego nadchodzą bardzo pomysłne wiadomości ze wszystkich stron Królestwa. Zdaje się, że wilgotna pora obecna wpłynie i na poprawę ozimin, z niektórych okolic dochodzą już bowiem mniej pesymistyczne wieści z ostatnich dni z m. W każdym razie, jak dotychczas, widoki urodzajów w Królestwie przedstawiają się gorzej niż w roku zeszłym.

Z drzew owocowych najwięcej ucierpiały grusze i jabłonie, natomiast spodziewany jest obfity urodzaj śliwek; wiśnie obrodziły znakomicie.

O wiele gorzej przedstawia się stan urodzajów w guberniach kraju zachodniego; zewsząd donoszą o dotkliwych szkodach z powodu zimna i suszy długotrwałej. Oziminy przedstawiają się wogóle niezadowolająco; wzrost traw pastewnych powstrzymany, wszędzie prawie uczuwać się daje dotkliwy brak paszy. Wyjątkowo w guberni podolskiej i Besarabskiej wróża obfity urodzaj pod wpływem ciepła i deszczów, ale i tam, jak wszędzie, bytło źle przeziomowane, cierpi na brak pożywienia. Dodajmy wreszcie, że niebywałe susze wiosenne sprzyjały ogromnym pożarom wiosek tak w Królestwie jak i w Cesarstwie, a będzie mi bardzo smutny obraz przednówka, jaki przechodzi obecnie ludność włościańska.

Ze sprawozdania odczytanego na ostatnim walnem zebraniu członków towarzystwa rolniczego witebskiego dowiadujemy się, że towarzystwo posiada funduszu 5,696 rs., z czego przeznaczono 4,373 rs. na założenie szkoły rolniczej. Do towarzystwa należą 225 członków rzeczywistych, 8 honorowych i 14 członków korespondentów.

Z inicjatywy towarzystwa odbędą się w roku bieżącym wystawy rolnicze gminne w kilku miejscowościach guberni wileńskiej. Puławski (nowo-aleksandryjski) instytut rolniczo-leśny liczy w tym roku 256 studentów, o 55 więcej, aniżeli w roku zeszłym: na wydziale ogólnym 108, na wydziale gospodarstwa wiejskiego 102; leśnictwa uczy się 46 studentów. Królestwo Polskie dostarczyło tylko 30% słuchaczy, reszta pochodzi z kraju północno i południowo-zachodniego i z innych gubernij Cesarstwa.

W Lublinie projektowaną jest na wrześniu wystawa rolniczo-przemysłowa, wyłączenie guberni lubelskiej. Koszty urządzenia wystawy biorą na siebie projektodawcy, obywatele ziemscy. Tamże odbyła się niedawno wystawa koni wołyńskich, na którą włościanie z powiatu lubelskiego i puławskiego dostarczyli ogółem 38 sztuk koni, mianowicie 4 ogiery, 14 klaczy i 20 roczniaków. Ogiery nie odznaczały się wcale, natomiast klacze i źrebki były bardzo dobre. Największą nagrodę 40 rs. otrzymał Paweł Kołodziejczyk z Zęborzyc.

W Żytomierzu utworzyli pp. Józef hr. Łubieński i Erazm Nyko, spółkę celem racjonalnej eksploatacji lasów wołyńskich. Zawiązano bezpośrednie stosunki z firmami w Anglii, Belgii, Francji, Niemczech i Austrii. Spółka na właścicieli lasów uchronić od wycisku małomiasteczkowych handlarzy, płacących zaledwie czwartą część rzeczywistej wartości. Z guberni wołyńskiej donoszą dalej o przesileniu w uprawie chmielu, jaka rozwinęła się w latach ostatnich. Chmielarstwo w Wołyńskiem, zaniedbane od kilkudziesięciu lat, wznowili czesi koloniści; za ich przykładem poszli właściciele ziemscy i niebawem doszło do tego, że niema dziś zagrody wiejskiej bez kilkuset tyczek chmielu. Chmiel wołyński nie znajduje zbyt, a tysiące pudów tego produktu leży bez pożytku. Niektórzy plantatorowie znoszą już chmielniki.

Z Mińska gubernialnego przeciwnie, słysząc o zawiązaniu spółki udziałowej, celem eksploatacji wielkich chmielników, istniejących w Bobrujskiem, a prowadzonych na podstawie najnowszych zastosowań, znanych na zachodzie Europy. Spółka staje do walki z przywozem zagranicznym, który w istocie niebezpiecznym jest dla krajowych producentów chmielu, już ze względu na dogodnie warunki, w jakich się ofiarowuje.

4) DON GESUALDO.

Przez OUIDE.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 125).

Zrobiła poruszenie, które dowodziło, że mało ją obchodzi, co nastąpić może. Była w stanie rozpacz i rozdrażnienia; kłótnia jej z mężem była nadzwyczaj gwałtowna, przytem kochała ona Falka Melegari, nadzorcę pustego nawpół w ruinach pałacu, stojącego na brzegu rzeczki, a będącego własnością nieobecnego szlachcica.

Falko było przystojny, wysoki, silny młody człowiek, blondyn, lombardzkiego pochodzenia, bardzo sympatyczny, wesoly, jednym słowem najzupełniejsze przeciwstawienie Tassa Tassila, który był niesympatyczny, ponury i dwa razy starszy od żony.

Willi była oddaloną o milę od młyna; Tassilo nie mógł przeszkodzić schadzkom, ułatwionym przez najrozmaitsze okoliczności. Nadzorca miał milion powodów na rok do odwiedzenia młyna, a gdy młynarz zwyzywał go i zabronił wstępu do swego domu, nie miał żadnego prawa zabronić mu łowić ryby, przechadzać nad brzegami rzeki, dawać znaki z tarasu i naznaczać schadzki w trzcinach lub winnicach. Stosunek ten mógłby tylko przerwać wyjazd jednego z nich, Falko Melegari nie oddaliłby się z miejsca, z którym go łączył interes i miłość; nigdy zaś nie przyszło do głowy młynarzowi wywieść żonę gdzieindziej. Żył on się ze swym młynem, który od pięciu pokoleń należał do jego rodziny. Takim ludziom, jak on, nie może przyjść na myśl, aby zmienić miejsce, w które wrosli jak

cyprysy. Generosa oparta o drzwi, dalej rozwodziła się ze swymi żalami, bawiąc się gałązką granatu, którego grube kwiaty nie były czerwienie od jego warg. Gesualdo zaś dawał jej dobre rady, chociaż wiedział, że słowa jego wywrą na niej tyle wpływu, co na jaskółkach.

Na dowodzenie Gesualda odpowiedziała temi słowy:

— Dobrze tobie mówić o obowiązkach, bo jesteś świętym — rzekła głosem znamionującym nie tyle poszanowanie, co pogardę, — lecz ja nie jestem świętą i nie chcę swojej młodości spędzić przy boku chorego, ponurego starca.

— Jesteś w błędzie, moja córko — rzekł Gesualdo surowo.

Zarumieniał się, nie wiedząc dlaczego.

— Nie znam się na tych namiętnościach, lecz wiem, co jest powinność, a twoja jest jasną.

Nie znał on dobrze natury ludzkiej wogóle a o naturze kobiecej nie miał najmniejszego wyobrażenia, mimo to rozumiał, że Generosa była właśnie w wieku, w którym młodość i jej potrzeby luntowały się przeciwko barbarzyńskiemu losowi, który się stał jej udziałem. Powinność była dla niej nienawistną, a im więcej przeszkód i trudności w jej miłostkach, tem słodsze się jej wydawały. Była ona usposobienia żywego, gorącego, nie dbała o nic, nie bała się też niebezpieczeństw, które jej groziły; nieczułość, którą żywiła dla męża wzrosła do nienawiści.

— Nie jestem ani drągiem, ani kamieniem, ni skałą z granitu, żebym żyła zawsze bez miłości — zawołała z żywością i ze wzgardą.

Puściła gałązki granatu, spojrziała na niego z politowaniem i opuściła drzwi kościelne. — On nic nie rozumie — pomyślała w duchu — jest świętym, ale nie jest mężczyzną.

Gesualdo patrzył na nią, gdy szła przez podwórze między cyprysami. Słońce zaszło, luna szkarłatna biła z nieba i oblewała całą jej postać. Miała ten piękny chód, właściwy niektórym włoszkom, do lat 15 wienoszącym obuwia. Światło rzucało blask na jej hebanowe włosy, złote zausznice, śliczne zaokrąglenie szyi i na jej silne i piękne kształty.

Gesualdo patrzył na nią i ciepło jakiegoś przeszło go od stóp do głowy. Odwrócił się i wszedł do kościoła, by się pomodlił. Tej nocy Falko Melegari, zsiadłszy dopiero co ze swego swiego konia, dowiedział się, że paroco St. Bartłomieja go oczekuje.

Willi była niegdyś sławną i przepyszną; teraz stanowiła jedną z zaniedbanych posiadłości młodego, wesolego szlachcica Ser Baldo, który przepłukał, co miał, na zabawy poza Włochami i który prawie nigdy nie zaglądał do swych majątków, pozostawionych na łasce nadzorców, od których otrzymywał rachunki, podpisując je nieprzejrzawszy.

Nadzorca mieszkał w willi na dole, w pokojach zdobnych freskami, ze złoceniami i rzeźbionymi sufitami i drzwiami, w pokojach, w których stały wspaniałe łóżka, nad którymi wisiął atlas w kawałach, a wyblakłe dywany zjadły mole i myszy. Jego wąskie łóżko, drewniany stół i krzesła, dziwnie wyglądały w tych niegdyś wspaniałych komnatach, ale on o tem nie myślał, nie lubił nawet tego zbytku, jaki go otaczał, tak był oddany swej miłości, której

przedmiotem była Generosa, żona Tassa Tassila. Z tarasu widział młyn zdaleka, to też nie raz był w stanie przesiadzić pół godziny krótkiej, letniej nocy, patrząc w dalekie światła, migocące w mlynie.

Miał lat 25 i był namiętnie rozkochany, z całą siłą zakazanej miłości.

Był to blondyn o niebieskich oczach, dobrze zbudowany i bardzo wysoki; charakteru nie był ani lepszego, ani gorszego od większości mężczyzn w jego wieku, lecz jako nadzorca był dosyć uczciwym, a kochanek był z niego szczyry.

Falko szybkim krokiem postąpił naprzeciw gościowi; wzięty wikarego tłumaczył sobie bliskością święta św. Piotra i Pawła, na które wikary zwykle potrzebował kwiatów. Chociaż ogrody willi były zupełnie zaniedbane, jednak obfitowały jeszcze w kwiaty niewymagające żadnego zachodu. Dużo tam było lilij, róż, oleandrów białych i różowych, lawendy i magnolij.

— Dobry wieczór, ojczcie, to prawdziwy dla mnie zaszczyt. Czy mogę co dla ciebie uczynić? Jestem twym pokornym sługą.

Gesualdo patrzył na niego ciekawie. Nigdy mu się dotąd nie przypatrzył, choć go widywał konno i na mszy, choć rozmawiał z nim nie raz, jednak nie przyjrzał mu się ani razu z uwagą. Teraz spoglądał nań ciekawie, podczas gdy bez żadnego przygotowania tak mu odpowiedział:

— Przyszedłem pomówić z tobą o Generozie Fe, żonie młynarza.

Młody nadzorca silnie się zaczerwienił. Był zdumiony i milczał.

— Ona cię kocha — rzekł Gesualdo spokojnie.

(D. c. n.)

O G Ł O S Z E N I A.

Объявление.

Судебный Пристав Съезда Мировых Судей I-го Петроковского Округа Степанъ Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ подлѣ N. 1109-A объявляетъ, что 30 Июня 12 Июля 1886 г. съ 10 часовъ утра въ залѣ засѣданій Съезда Мировыхъ Судей I-го Петроковского Округа въ гор. Петроковѣ на Маринской площади въ домѣ Горювича будетъ продаваться недвижимое имущество принадлежавшее Готлибу Хольцу, расположенное въ Петроковской Губерніи въ г. Лодзи по Нова Прага улицѣ подлѣ N. 1113-е и состоящее согласно описи Судебнаго Пристава Леванскаго отъ 15 (27) Марта 1886 г. изъ пусто порожняго плаца заключающагося въ слѣдующихъ границахъ, съ сѣвера недвижимость Отто Юліуса Шульца, съ юга улица Нова Прага, въ востока недвижимость Г. Верга и съ запада недвижимость Шмидковскаго.

Имущество это не находится въ заставномъ владѣніи, имѣетъ усвоенную ипотеку, ипотечная книга хранится въ Лодзинскомъ Ипотечномъ Отдѣленіи и ипотечные долги простираются вмѣстѣ съ охранительными статьями до суммы 600 руб. назначено въ продажу на пополненіе взыскапія съ Готлиба Хольца въ пользу Карла Беда по исполнительному листу Петроковского Окружнаго Суда отъ 9 (21) Августа 1885 г. за N. 3552 и оцѣнено въ 100 рубл., съ каковой суммы начнется торгъ.

Всѣ бумаги и документы, относящіеся до продаваемаго имѣнія, открыты для публики въ Канцеляріи Съезда Мировыхъ Судей I-го Петроковского Округа. Г. Лодзь Апрѣля 19 дня 1886 года. Судебный Приставъ Издебскій. 642-1-1

Zarząd dr. żel. Fabryczno-Łódzkiej

podaje do wiadomości osób interesowanych, że wszystkie towary przybyłe na st. Łódź od 19 kwietnia (1 maja) 1886 roku do 20 maja (1 czerwca) 1886 roku, a nie wykupione do 19 września (1 października) 1886 roku, sprzedane będą przez publiczną licytację dla pokrycia należności drodze żelaznej przypadających, a to w myśl art. 40 i 90 Najwyższej zatwierdzonej ustawy dróg żelaznych rosyjskich. 637-3-2

Czwarta część losu Nr. 10,233 lit. d. do klasy piątej 146 loteryi

ZAGINEŁA

niżej podpisanemu. Znalazcę uprasza się o zwrot takowej do magistratu lub też do kantoru miejscowego kolektora E. Knopf, w którego odpowiednie zastrzeżenie zrobionem zostało.

Maksymilian Kaczorowski. 634-3-3

MUSUJĄCE

LIMONIADY

z malin, wiśni, ananasów, wanili i cytryn, posiada na składzie i poleca Sz. Publiczności

Emil Wahlmann

332. Średnia 332. 643-3-1

PRACOWNIA STOLARSKA

mebli i robót budowlanych

oraz

FABRYKA ŻALUZYJ

A. STIEBERT

ulica Św. Andrzeja N. 761.

Poleca się do wykonania

ULUBIONYCH

żaluzji drewnianych

na wewnątrz i zewnątrz okien, wykonywa też wszelkie reperacje w tym fachu po cenach najprzystępniejszych.

Gotowe, doskonale meble, oraz krzesła wiedeńskie sprzedają się także po cenach najtańszych. 614-6-6

Lakiery i farby

polecają

zakłady przemysłowo-chemiczne

W. Karpiński & W. Leppert

w Warszawie, Elektoralna 37. 346-24-6

Prómaczenia do weksli są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“.

Młoda nauczycielka

posiadająca patent wyższy, mogąca przygotować dzieci do gimnazjum, udziela początków muzyki, poszukuje miejsca w mieście lub na wsi. Warunki przystępne, wiadomość I. Idzikowska w Częstochowie. 598-3-3

Un francais

desire donner des lecons de Conversation S'adresser chez Monsieur Orzechowski N. 4 Place Neuve. 544-3-3

English Lessons.

Rodowita angielska udziela lekcji angielskiego języka, oraz rysunków. Wiadomość w mieszkaniu Dr. Bartkiewicza. 556-3-1

Nauczycielka Niemka,

posiadająca świadectwa kilkoletniej działalności w szkołach krajowych, może znaleźć stałe zajęcie na pensyi A. WOLNICKIEJ ur. Berlach.

Tamże będą udzielane podczas wakacyj

lekcyje dla uczennic,

chcących wstąpić do gimnazjum, lub do innych zakładów naukowych. 632-3-1

Potrzebna jest

Panna

uzdolniona w krawieczyźnie, do staniików. — Wiadomość u Br. Malinowskiej na poczcie. 625-3-3

Opuściła prasę broszura

pod tytułem

„Woda Łódzka“

pod względem sanitarnym i technicznym

skreślił

A. Fuchs i Kniehowiecki.

i jest do nabycia w redakcyi „Dziennika Łódzkiego“ i we wszystkich księgarniach miejscowych.

BIURO WARSZAWSKA d. 7 czerwca.

Table with multiple columns: Wexle (Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg), Papiery państw. (Lisy Likw. Kr. Pols., Rzs. Poż. Wa. I em., etc.), Akcje (Akcje D. Ż. War.-W. 100 r., etc.), and other financial data.



Zawiadamia Szanowną Publiczność, że w celu spopularyzowania swych naturalnych WIN Krymskich i Kaukaskich, urządził tutaj w sklepie Stowarzyszenia Spożywczego, przy ulicy Południowej w domu W-go Abła, główną sprzedaż gdzie wina naza e bez podwyższenia ceny u nas się praktykującej sprzedawane bywają, a to za butelkę wytrawnego od kop. 30 i słodkiego lub też czerwonego od kop. 35 i wyżej. Wina nasze są analizowane przez urząd lekarski i poręczamy pi ytem za trwałość tychże. 350 60-18

SZCZEPNIENIE OSPY

ochronnej wyłącznie krowianką, odbywam jak lat poprzednich codziennie od 2-3 po południu. Cena szczepienia rs. 3.

We środy i niedziele dla mniej zamożnych rs. 1 k. 50

Dr. J. WISŁOCKI, nowy dom SS. Scheiblera.

DRUKARNIA Dziennika Łódzkiego Nr. 275. ulica Piotrkowska, Hotel Hamburgski. Działa, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, tabele, cyrkularze, memoranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p., które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.

Engros. En détail. WSZELKIE GATUNKI Wód mineralnych naturalnych najświeższego czerpania nadeszły do głównego składu przy aptece M. Spokorny. 551-1-10 Engros. En détail.

Szanownej Publiczności miasta Łodzi i okolic podaję niniejszem do wiadomości, że „Hotel Warszawski“ w CIECHOCINKU w roku bieżącym w zupełności odrestaurowanym został. Posiada 60 z przepychem urządzonych numerów. Wyborna kuchnia i cukiernia. Prędką usługą. Do stacyi kolei wysyłanym będzie powóz hotelowy, który zarazem służyć może dla gości do przejażdżki spacerowej. — Hotel powyższy, jako mogący zadość uczynić wszelkim wymaganiom gości odwiedzających Ciechocinek, polecam względem Szanownej Publiczności. — Wcześniejsze zamówienia na mieszkania przyjmuję. B. Pruszyński, właściciel „Hotelu Hamburgskiego“ 539-5-4

JASTRZĄB Kąpiele jodo-bromowo-solankowe na Górnym Szlaku Stacja kol. żel. oraz urząd pocztowy Loslau. Otwarcie 10 Maja 1886 r. Kąpiele te jodo-bromowo-solankowe odznaczają się szczególnie zdrowem powietrzem i są powszechnie uznanej skuteczności we wszystkich chronicznych cierpieniach kobiet i dzieci, zółzach, obrzmieniach gruczołów, chorobach skórnych, kości, paralizach, chorobach reumatycznych, artrytycznych i niewralgicznych, sifilisie i t. d. Środki lecznicze: Kąpiele solankowe, parowe, natryskowe, błotne, gazowe i inhalacje. Wszelkich informacyj udziela Zarząd kąpielowy. 384-8-8